

PRZYPADEK CZY PRZEZNACZENIE?

Spotkanie Anny Kathariny Emmerich i Clemensa Brentana

O wolnej woli człowieka Odo Marquard pisał w sposób przekorny: „Ani nie żyją, ani nie wybierają swego życia – w każdym razie przeważnie – w sposób absolutny: muszą bowiem umrzeć; mówiąc za Heideggerem: są «ku śmierci». Ich życie ma swój kres: *vita brevis*. Aby wybór mógł być absolutny, życie ludzkie trwa zbyt krótko; mówiąc najprościej: ludzie nie mają po prostu dość czasu, aby to, czym już – przypadkowo – są, wybrać w sposób absolutny lub odwołać i aby w zamian wybrać coś zupełnie innego i nowego, i to wybrać w sposób absolutny: ich śmierć zawsze następuje szybciej niż ich absolutny wybór”⁴². Jak więc w kontekście tezy Marquarda przedstawia się „wybór” Anny Kathariny Emmerich i Clemensa Brentana? Czy dla obojga oznaczał on dokładnie to samo, czy też coś zupełnie innego?

Niemiecki filozof, powołując się na Arystotelesa, zauważał: „[Przypadki – A.R.] mogą powstawać wskutek tego, że niezależne od siebie łańcuchy determinacji nieoczekiwanie zderzają się ze sobą. Jeden zakopuje skarb, aby go ukryć; inny wykopuje dół, aby posadzić drzewo: «To przypadek dla kogoś, kto kopie dół, jeśli znajdzie przy tym skarb»”⁴³. Taki właśnie deterministyczny zbieg okoliczności można również dostrzec w przybyciu Clemensa Brentana do Dülmen. Należy jednak zauważyć, że determinizm tej sytuacji był „znany” mistyczce, która oczekiwała przyjazdu kogoś – nie wiedziała wprawdzie, kim osoba ta będzie, ale osoba ta obecna była w jej wizjach – kto jako narzędzie

Bożego planu pozwoli jej przekazać objawienia szerokiemu gronu odbiorców. W przypadku Brentana natomiast spotkanie z Emmerich – przed którym początkowo się wzbraniał – wydaje się kontyngentne. Nie przewidywał on, że wydarzenie to zupełnie zmieni jego życie (pobyty we wcześniej ironicznie przezeń opisywanym Dülmen miał trwać krótko) ani że zasadniczo wpłynie ono na recepcję jego twórczości (wszak dziś bardziej znany jest jako „sekretarz” Anny Kathariny Emmerich niż jako poeta romantyczny). Relacja mistyczki i Brentana w krótkim czasie przerodziła się w opartą na zaufaniu przyjaźń. Emmerich wyznawała: „Sama często dziwię się temu, że mogę z panem tak poufnie rozmawiać i opowiadać panu o tych rzeczach, z których nie mam zwyczaju zwierzać się innym. Pan nie był mi obcy już w pierwszym momencie spotkania. Znałam pana, jeszcze zanim przyszedł pan do mnie. W moich wcześniejszych widzeniach często pokazywano mi piszącego u mnie mężczyznę o ciemnej karnacji, dlatego gdy pan po raz pierwszy wszedł do mego pokoju, musiałam pomyśleć: ach to z pewnością ten!”⁴⁴.

O spotkaniu mistyczki i poety, a także o dalszych losach ich przyjaźni i współpracy pisał w swoim dzienniku jej lekarz Franz Wesener. W jego przekonaniu spotkanie to i rozmowy z Brentanem miały początkowo pozytywny wpływ na Emmerich, ale z czasem sytuacja się zmieniła⁴⁵. Podobnie jak poeta, Wesener sporządzał własne notatki z rozmów z mistyczką i zapisał treść fragmentów jej wizji. Można więc postawić pytanie, dlaczego to nie on właśnie stał się „wybrany narzędnikiem”, pośrednikiem, który miał przekazać jej widzenia potomnym. Już w tym zatem momencie dostrzegalny jest deterministyczny plan przeznaczenia, zmierzający do tego, by tym niezwykle „sekretarzem” Emmerich stał się ktoś dysponujący bez porównania większym talentem literackim, mający ceniony dorobek i cieszący się uznaniem czytelników. A przede wszystkim ktoś, kto całkowicie poświęcił się temu dziełu. Podczas gdy Wesener, lekarz i głowa wielodzietnej rodziny, nie nadawał się do tej roli, Brentano – ze względu na swoją sytuację osobistą i materialną – okazał się do niej predestynowany.

Pielgrzymem poeta stał się przez przypadek, do którego prowadziły różne zdarzenia w jego życiu. Mimo że do przyjazdu do Dülmen zachęcali go już wcześniej znajomi oraz brat, dopiero przyjaźń z Luise Hensel, która była emocjonalnie związana z Anną Kathariną Emmerich, zachęciła go do podjęcia decyzji. Warunki bytowe w małym westfalskim miasteczku z początku dziewiętnastego stulecia diametralnie różniły się od wielkomiejskich, do których Brentano przyzwyczał się w Berlinie. Początkowo traktował zatem Dülmen

⁴⁴ Schmöger, dz. cyt., s. 433. Cyt. za: B. Pattloch, *Posłowie*, w: Emmerich, *Tajemnice czasów ostatecznych. Widze nieba, piekła, czyśćca, aniołów, szatana i ostatniej walki Kościoła*, s. 312.

⁴⁵ Por. Hüpfner, dz. cyt., s. 183.

i jego mieszkańców pobłażliwie, a nawet ironicznie. O warunkach, w jakich przyszło mieszkać mistyczce, pisał: „Lekarz [Franz Wesener – A.R.] prowadził mnie do Emmerich, którą wcześniej na to przygotował, przez stodołę, gdzie był składowany len, i przez tylni dziedziniec, schodami w górę, weszliśmy do przydzielonej jej [Annie Katharinie Emmerich – A.R.] izby”.

Konsekwencją serii następujących po sobie przypadków (wcześniejszej wizyty w Dülmen brata poety Christiana, poznania przez Clemensa Luise Hensel i jego sytuacji rodzinnej) okazała się całkowita zmiana trybu życia Brentana. Decyzja o pozostaniu w Dülmen (z niewielkimi przerwami przebywał tam aż do śmierci Anny Kathariny Emmerich) nie była już przypadkowa: można powiedzieć, że z pełną odpowiedzialnością przyjął on rolę wybranego przez Boga „narzędzia”, funkcję sekretarza mistyczki. Stała się ona dla niego medium łączącym dwa światy, bramą do rzeczywistości nadprzyrodzonej oraz kamieniem węgielnym, na którym zbudował własną przyszłość. Po latach emocjonalnego rozbitcia oraz rozstroju duchowego to właśnie u boku Emmerich poczuł jedność ze światem i Absolutem.